

Za nami kilkadziesiąt miesięcy samorządowej pracy

Napisano dnia: 2024-02-24 13:07:28



GMINA KŁODZKO (inf. wł.). **Setki uchwał podjętych w interesie całej wspólnoty lokalnej, wyjście naprzeciw wielu inicjatywom, w tym zgłaszanym przez mieszkańców i wójta - tak obrazuje się mijająca kadencja samorządu gminy...**

ROZMOWA Z RYSZARDEM JASTRZĘBSKIM - PRZEWODNICZĄCYM RADY GMINY KŁODZKO



Jak mnie pamięć nie myli, to z samorządem lokalnym, z radą gminy, jest pan związany długie lata. Gdyby przyszło porównać zamykającą się kadencję z poprzednimi, to jak by ją pan przewodniczący scharakteryzował?

- Jako niezwykle pracowitą, nietypową i równocześnie ciężką tak dla radnych jak i wójta. Przypomnę, choć o tym mówią wszyscy, że przyszło nam działać w okresie, w którym zaistniała pandemia koronawirusa i wybuchła wojna w Ukrainie. Przez wiele miesięcy musieliśmy działać w zupełnie innych warunkach, dla nas często nowych. Przywołam tzw. zdalne sesje z użyciem sprzętu komputerowego przez każdego z radnych, które wymagały większej cierpliwości i niekiedy poświęcenia dłuższego czasu. Z początku wydawało się, że ogarnie nas szaleństwo, bo z łączami bywało różnie, do tego nagle pojawiło się wiele spraw niecierpiących zwłoki w rozwiązaniu. Bywało, że kolejka chętnych do zabrania głosu pozostawała długa. Zdarzało się, że zanikała wizja, na szczęście słychać było wypowiedź.

Natomiast w przypadku wspomnianej wojny zajęliśmy się niesieniem pomocy dla narodu ukraińskiego, także tych osób, które zdecydowały się zamieszkać na terenie gminy Kłodzko. Dokładnie analizowaliśmy każdy obszar możliwego wsparcia i przy bliskiej współpracy z wójtem oraz instytucjami gminy - tak sądzę - zdaliśmy egzamin.

Czy w ciągu tych pięciu lat mówiliście, jako rada, wspólnym głosem w odniesieniu do innych ważnych spraw?

- Raczej tak. U nas nie ma dużej opozycji, poza tym funkcję przewodniczącej komisji rewizyjnej pełni pani Wanda Piotrowska - radna od 1998 roku, a więc z dużym doświadczeniem, która bardzo trafnie oceniała potrzeby płynące z gminy oraz możliwości wykonawcze naszego urzędu. Ślad jej rozważań, wiedza przekazana przez poszczególnych radnych, to wszystko ma swoje odbicie w podjętych uchwałach, których przez te lata były setki. Każda projekt uchwały, również te płynące od wójta, przechodziły koleje losu, np. podczas prac komisji, i nie tylko po to, żeby nie okazać się jakimś bulem.

Pozostajemy na moment przy wójcie - często mijaliście się w spojrzeniu na tę samą sprawę.

- Właśnie nie. Jak ktoś potrafi przekonać argumentem, to o czym dalej dyskutować. I tak było i jest w przypadku wójta Zbigniewa Tura. W tym bardzo trudnym okresie finansowym, w którym o pieniądze spoza budżetu trzeba było wręcz walczyć, zrobił dla gminy naprawdę wiele. Te duże sumy, które do

nas spłynęły są widoczne w wykonanych bądź jeszcze realizowanych inwestycjach oświatowych, kulturalnych, drogowych, infrastruktury komunalnej i innych. Oczywiście, że w każdym przypadku wydawania tych środków był niezbędny głos ze strony rady gminy. Był on prorozwojowy i zgodny z programem wójta zakładającym zrównoważony rozwój gminy.

A do czego to zrównoważenie się sprowadzało i sprowadza?

- Przyjęliśmy zasadę, że w każdej części gminy musimy zrobić coś pozytywnego. Nie mogło być takiej sytuacji, że faworyzujemy Krosnowice czy Ołdrzychowice Kłodzkie, a pomijamy np. Bierkowice lub Gorzuchów. W tej kadencji nawet w małej miejscowości coś konkretnego zaistniało i służy społeczeństwu, bo było odpowiedzią na jego wnioski. Tak jak odpowiedzią, już od lat, jest istniejący fundusz sołecki, który pozostaje najlepszym dowodem na spełnianie najbardziej lokalnych oczekiwań. Rzecz jasna, są sołectwa, z którymi trudno się rozmawia, co do niezbędnych wydatków z tego funduszu i udziału w nich gminy. Docieranie się wymaga czasu.

Czy piętnastoosobowa grupa radnych dziś może powiedzieć, że wypełniła mandat wobec swoich wyborców?

- Każdy z naszych radnych chciał jak najwięcej uszczknąć dla swojego okręgu. Temu nie da się zaprzeczyć i to wynika z zapisów z przebiegu komisji lub sesji. Jednak jako całość, czyli rada musieliśmy mieć przed oczami dobro całej gminy. Ale sumując - nie było radnej lub radnego, którzy w tym zakresie nie wykazaliby się aktywnością. Najbardziej ona była widoczna podczas posiedzeń komisji, bo przyjęliśmy zasadę, że to one stanowią ciężar roboczy rady, zaś sesje są dopełnieniem ich posiedzeń.

Doliczyłem się 75 sesji Rady Gminy Kłodzko. To chyba rekordowa ilość?

- Mamy przedłużoną kadencję samorządu, więc i sesji jest więcej. Też dopowiem, że z powodu sytuacji nadzwyczajnych, o których już mówiłem, bywały miesiące, że zamiast jednych obrad zwoływaliśmy dwa posiedzenia, aby jak najbardziej być na bieżąco ze stanowieniem prawa lokalnego, umożliwiania procesu decyzyjnego dla wójta i jego służb. Z satysfakcją, jako rada, możemy spojrzeć za siebie, zaś w przypadku wielu radnych, starających się o reelekcję, także przed siebie.

Dziękuję za rozmowę

Bogusław Bieńkowski